

Migawki z sejmowych kuluarów

O ciekawej sprawie poinformował mnie wczoraj przewodniczący naszego Wojewódzkiego Zespołu Polskiego — pos. Kaj. Oto Polski Związek Łowiecki zwrócił się do Prezydium WZP z prośbą, aby postawie Ziemi Poznańskiej przekazał sprawę kłusowników — wojskowych, przeciwko którym odbyła się rozprawa Wojewódzkiego Sądu Łowieckiego w Poznaniu, czynnikom rządowym.

Idzie o to, że kłusownicy ci — niszczący zwierzyńce w rejonie Wroniek — skazani w czerwcu przez Sąd Łowiecki, do tej pory nie stali przed prokuratorem wojskowym.

Posel Kaj oświadczył mi, że w po rozumieniu z posłem gen. Strażem skim, który opowiedział się za przy kładnym ukaraniem winnych — przekazał materiał dotyczący tej sprawy osobiście premierowi Cy rankiewiczowi.

Donoszę Wam o tym, bowiem o wa historia kłusownicza odbiła się w Poznaniu głośnym echem.

W ustalonym terminie 24-godzin nym oczekiwał się poseł Rozmiar ek, żądanej od przewodniczącego Pa ństwowej Komisji Cen odpowiedzi w sprawie możliwości zbytu wypro dukowanych przez Wągrowieckie Zakłady Drzewne mebli. Jak inform owałem wczoraj, poseł R. domagał się ostatecznego ustalenia realnej ceny na owe sprzęty, które leżą w magazynie, zamrażając finan se przedsiębiorstwa. Niestety, od powiedź, udzielona posłowi, nie brzmiała, widać, zadowalając, sk o ro poseł Rozmiar ek polecił stormo łowanie mu jej na piśmie.

Wasz sprawozdawca odbył wcz oraj bardzo serdeczną rozmowę z posłem Ziemi Poznańskiej, ob. Izy dorczykiem, przybyłym na sesję sejmową z Rumunii, gdzie od pew nego czasu pełni on obowiązki am basadora. Jak zapewne pamięta cie, poseł Izidorczyk pełnił kiedyś funkcję I sekretarza Komitetu Wo jewódzkiego PPR w Poznaniu.

Wyobrażałem sobie, że w Sejmie obowiązuje poznańska punktual ność. Niestety, i tu długo nie mil kające dzwonki, wzywają nierzaz na posiedzenia i przez 10 minut...

O wieź najtrwalszą

(Dokończenie ze str. 1)

w naszych dotychczasowych sto sunkach z ZSRR usuwa przede wszystkim sam Związek Radziecki, sama Komunistyczna Partia Związ ku Radzieckiego, naprawiając zio wyrządzone przez berliowszczyznę, rehabilitując niesłusznie posądz o nych i skazanych, dokonując aktu sprawiedliwości dziejowej w sto sunku do KPP.

W imię umacniania przyjaźni łą czącej nasze narody wyzwalamy się z mechanicznego naśladowania „jak za panią matką” różnych wz o rów ustrojowych, gospodarczych czy kulturalnych, które jakże czę sto stosowane w odmiennych, istnie jącej u nas sytuacji, przynosiły za miast pożytku niemałe szkody. Słu żąc naszym przyjaciółm radziec kim naszymi doświadczeniami, naszym dorobkiem myśli i rąk — odrzucamy jednocześnie lakier nictwo i serwilizm wobec spraw radzieckich, panoszące się w pro pagandzie i oddające najgorszą us ługę sprawie przyjaźni polsko-ra dzieckiej. Budując socjalizm szu kamy najjaśniejszych metod i środków, najlepszych dróg jego realizacji zarówno w bogatych do świadczeniach Związku Radziec kiego, jak i w doświadczeniach in-



UKRAŃSKI ARTYSTY W WARSZAWIE

W dniu 6 bm. w godzinach wie czornych przybył do Warszawy U krański Ludowy Chór Zakar packi.

NOWA KOPALNIA

W miejscowości Orłowice, pow. Lwówek Śląski, prowadzi się pra ce nad uruchomieniem nowej ko palni, tzw. łupku serycytowo-chlo rotowego. Jest to cenny minerał, magazy zastąpić w pełni o wiele droższy talk, konieczny przy pro dukcji papy izolacyjnej. Pokłady łupku w Orłowicach są bardzo du że. Znajdują się tuż pod powierzchnią i sięgają do głębokości około 70 m.

GOSCIĘ Z AUSTRII

Przebywający w Polsce uczestni cy wycieczki zorganizowanej przez Austriacką Radę Pokoju, zwłędzi li 6 bm. stolicę, opowiadani przez architektów, którzy udzielali im szczegółowych wyjaśnień. Uczest nicy wycieczki odwiedzili też Pa ństwowy Zespół Pieśni i Tańca „Ma zowsze” w jego siedzibie w Karo linie.

Trzecie posiedzenie Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

które powodują wiele niez a dowolenia wśród chłopów.

Krytykując pracę GOM-ów, pos. Owczarczyk proponuje — zgodnie z życzeniami chłopów — przekazać sprzęt z GOM-ów zespołom organizowanym przez chłopów. Jeśli chodzi o skup — twierdzi mówca — chłop domaga się zmniejszenia nadmier nej liczby klas, standardów i cen przy skupie żywności i zboża.

Nawiązując do przemówienia Premiera, pos. Owczarczyk in formuje, że w woj. warszaw skim powstało z inicjatywy chłopów 400 zespołów wypału cegiel. Jednak niewiele z nich może pracować, gdyż nawet w dostawach węgla dla kontrak tujących trzode chlewną są po ważne zaległości.

Pos. FRANCISZEK WA NIOŁKA, minister górnictwa węglowego omawia na wstępie błędy w zarządzaniu tym przemysłem, wynikające z nadmiernej centralizacji.

Dużo uwagi mówca poświęca sprawom bezpieczeństwa pra cy w górnictwie. Ostatnie ka tastrofy w kopalniach „Boże Dary” i „Chorzów” wstrząsnę ły całym społeczeństwem. Pro wadzone jest szczegółowe do chodzenie i śledztwo dla usta lenia przyczyn tych katastrof.

Omawiając stan bezpiecze ństwa i higieny pracy w gór nictwie węglowym, pos. Waniół ka podkreśla, że nasze kopalnie węgla posiadają trudny układ geologiczny. Pokłady są coraz cieńsze i coraz trudniejsza jest praca i walka z przyrodą. Wskutek samozapalania się węgla powstaje w kopalniach wiele pożarów likwidowanych w zarodku.

Ministerstwo Górnictwa Wę glowego podjęło już szereg kro ków zmierzających do podnie szenia stanu bezpieczeństwa w kopalniach. Obecnie np. 74 tys. górników wyposażonych zosta ło w specjalne maski z po chłaniaczami, które chronią ich przed gazami. Do połowy przy-

szłego roku wszyscy górnicy do łowi wyposażeni zostaną w te go rodzaju maski. Wzmocnia się służbę ratowniczą, popra wia wentylację kopalni.

Następny mówca pos. STA NISŁAW OPAŁKO stwierdza, że wzrost znaczenia i powagi Sejmu jest jednym z najlep szych wyrazów demokracji za ci naszego życia społecznego i politycznego. Mówca kryty kuje na podstawie własnego doświadczenia władzę cen tralne za opieszałe udzielanie pomocy posłom w załatwianiu przez nich wielu pilnych prac, którymi obarczają ich wyborcy.

Część swego przemówienia pos. Opałko poświęca problem o wi prasy.

Po stwierdzeniu że prasa ma osiągnięcia, mówca krytykuje panującą wśród niektórych dziennikarzy przesadnie mnie manie o roli prasy w rozwija niu procesu demokratyzacji, decentralizacji itp. Pos. Opałko twierdzi, że część prasy prze jawia „jezuicką troskę” o dobro obywatela, przemycane są też w części prasy razem „z róża mi i kolce wymierzone w partię i rząd”.

Kończąc mówca wyraża prze konanie, że tego typu działal ność prasy zostanie ukrócona.

Pos. WANDA GOŚCIMIŃ SKA większą część swojej wy powiedzi poświęca ocenie no wych uprawnień przyznanych dyrektorom zakładów pracy. Spośród 42 artykułów, które zawierają te przepisy, tylko dwa o sprawie mank i fundu szu dyspozycyjnego przyno szą, zdaniem posłanki, realne korzyści dyrektorom. Pozosta ły artykuły stanowią „wielkie pole, ale nie do popisu, tylko ogrodzone kolczastym dru tem, którego nie można abso lutnie ominąć”. Dyskusantka domaga się, by zwiększyć u prawnień dyrektorów w dziedzinie planowania oraz w zakresie zatrudnienia. Jej zdaniem, o liczbie etatów powin ni decydować dyrektor, tyko fundusz płac powinien być ustalony przez centralny za rząd.

W imieniu Zespołu Posel skiego Łódź-Miasto pos. Go ścińska składa interpelację w sprawie plan majstrów prze mysłu włókienniczego, które obecnie są — zdaniem zesp ołu — zbyt niskie w porówna niu z płacami przadek czy tkaczy.

Pos. TADEUSZ GEDE — wicepre mier Rady Ministrów udziela Izbie wyjaśnień co do kilku spraw po ruszonych przez posłów. Odpo wiadając pos. Bigusowi, który kry tykował zaopatrzenie kraju, a zwią zka Wybrzeża w ryby, wicepre mier przyznaje, że popełniono w za-

kresie handlu rybami wiele bł e dów, wynikających z biurokratyz mu i zbytniego centralizmu.

Odpowiadając na poruszone prze z kilku posłów sprawę dostaw węg la dla wsi wicepremier Gede wy jaśnia, że przydział węgla dla lu dności (łącznie z deputatami) wzrosł w br. o 900 tys. ton, z czego poło wę przeznaczają się dla wsi. Mimo to zobowiązania państwa w zakre sie dostaw węgla, wynikające z u mów kontraktacyjnych na trzode chlewną będą w pełni zaspokojone. Sytuacja w zakresie wydobycia i zaopatrzenia w węgiel nie jest łat wa. Dlatego potrzebna jest daleko idąca oszczędność zużycia węgla.

Jeżeli chodzi o przebieg obowią zkowych dostaw zboża, to — jak wiadomo — dostawy te rozłożono na dogodniejsze dla chłopów ter mi ny.

Opracowywane są już projekty organizacji skupu mleka w zwią zku z likwidacją obowiązkowych dostaw mleka. Projekty te konsul towane są z radami narodowymi.

W chwili, gdy wicepremier Gede kończy swe wyjaśnienia, zbliża się do mównicy pos. MARIAN CZERWIŃSKI i za daje kilka dodatkowych pyta ń: Dlaczego nie ma obuwia dla dzieci, dlaczego zła jest jakość wypiekanego chleba o raz wyrobów masarskich, kie dy rząd wyrówna zaległy de putat węglowy za 1955 r. i wy płaci należne ekwiwalenty za węgiel deputatowy?

Odpowiadając na pierwsze pyta nie wicepremier GEDE stwierdza, że produkcja obuwia ograniczana jest możliwościami importu skóry twardziej. Import ten wciąż wzrasta, jednakże niedostatecznie. W bu do wie znajdują się cztery zakłady, które produkować będą wyłącznie obuwie dla dzieci. Wicepremier wyjaśnia też, że produkcja obuwia dla dzieci jest nierentowna, konie cz ne są dopłaty ze skarbu państwa i to zwiększa trudności. To ostat nie wyjaśnienie, sądząc po reakcji Izby, nie trafia posłom do przekonania.

Co się tyczy jakości wędlin, to, zdaniem wicepremiera Gede, żad ne zarządzenia nie mogą zaradzić istniejącemu w tej dziedzinie złu. Potrzebna jest tu przede wszyst ki m kontrola społeczna. Przewid uje się decentralizację produkcji masarskiej. Podobnie przedstawia się sprawa z jakością pieczywa. I tu przeprowadzona będzie decen tralizacja. Również i te wyjaśnie nia wywołały poruszenie na sali.

W sprawie deputatów węglowych mówca zapewnia, że wszelkie za ległości w tej dziedzinie będą wy równane, częściowo w formie ekwiwalentów pieniężnych. Ekw i walenty wypłacone zostaną także za rok bieżący. Przydział węgla na deputaty zwiększono w br. o 250 tys. ton. Całe zagadnienie ma być uregulowane najpóźniej do końca stycznia przyszłego roku.

Na tym posiedzenie plenarne w dniu 7 bm. zostało zakończone.

W dniu 8 bm. obrady rozpoczy nają się o godz. 10.

Temperatura wzrasta

(Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi)

17 lat temu, w pamiętny wrze śień — płonął gmach Sejmu, zapalony hitlerowskimi pociskami. Dziś w warszawskim tramwaju — dorosli i młodzież, zdążając do pra cy czy szkoły, czytają w skupieniu relację z obrad ludowego parla mentu. Sesja Sejmu PRL — trwa. W dalszym ciągu — po exposé pre miera — toczy się dyskusja, przed wczoraj zabierało głos trzynastu, a wczorajszego przedpołudnia — o ś miu posłów. Trzeba powiedzieć, że stary zwyczaj przygotowywania sobie przemówień przed sesją dla ich późniejszego odczytania — co raz bardziej traci rację bytu, acz kołwiek wczorajsza debata nie by ła wolna i od tego typu wystą pie ń.

Na pierwszy plan wybijają się przemówienia w pełnym znaczeniu tego słowa — nawiązujące bezpo średnio do exposé premiera, prze mówienia dotyczące zagadnień natu ry zasadniczej.

Do takich zaliczyłbym niedawne wystąpienia posła Cieślaka, Wy che ła (z którego streszczenia z braku miejsca, musiałem zrezygnować), Drobnera, a w dniu wczorajszym — posła Hochfelda.

Wybaczyć, jeśli zapominając na chwilę o moich właściwych obo wiązkach komentatora — prze mienię się w sprawozdawcę i o mówię niektóre fragmenty tego bo d aj najbardziej (z dotychczasowy ch) interesującego wystąpienia. Znając do tej pory posła Hochfel da jedynie z jego artykułów pu blikowanych w „Życiu Warszawy” i krótkich wzmianek PAP-u infor mujących o czym mówił on na ko misjach sejmowych — oczekiwa łem tego przemówienia z dużym zaciekawieniem. Zresztą nie byłem w tym zainteresowaniu ośsoobno ny. Przybyli wszyscy sprawozdaw cy prasowi — wychodzący zazwy czaj w czasie mniej atrakcyjnych przemówień do kuluarów. Również galeria dla publiczności była wcz oraj znów przepelniona.

Posel Hochfeld wystąpił z prze mówieniem, którego rangę naj le piej określa nagłówek, jakiego mówca sam mu udzielił. Brzmiał on: O funkcjonowaniu Sejmu.

Pierwszy jednak odnotujmy z sa tystyką odpór, jaki dał poseł Hochfeld demagogicznemu wywo dom swego przedmówcy — pos. Opałka z rzeszowskiego, który ata kował w obraźliwy sposób prasę. (Pos. Opałkę najwidoczniej zapo m niał, co mówił na temat potopia nia prasy przez niektóre czynniki — zaledwie 48 godzin temu premier Cy rankiewicz).

Prasa — twierdził mimo wszy stko — to wypróbowany już in strument opinii mas ludowych — oświadczył na wstępie poseł Hochfeld, przechodząc z kolei do za sad niczej części swych wywodów.

— Budownictwo socjalizmu, ob ciążone tzw. wypaczeniami grozi zawsze zwyrodnieniem, które — je ś li miałyby trwać zbyt długo — przekreśli w niejednym wypadku socjalistyczny sens, socjalistyczną treść poczyni, zamierzeń, insty tucji. Budownictwo socjalizmu po trzebuje demokracji, jak człowiek powietrza. Gdy nam tego brak —

człowiek dusi się i może zginąć — oświadczył m. in. poseł Hochfeld.

Przytoczę jeszcze w dosłownym brzmieniu wyjątki co bardziej cel ne z dalszej części tej mowy, re zygnując z przyczyn technicznych z przekazywania wam jej w całości.

Zajmując się konsekwentnie w swym przemówieniu funkcjonowa niem Sejmu, poseł Hochfeld po wiedział:

— Nie ma dziś — jak się wydaje — istotnej różnicy zdań wśród lu dzi, dla których demokratyzacja nie jest kolejną figurą w polity kierskim tańcu, co do tego, że pa łącym zagadnieniem demokratycz nego kierownictwa państwowego jest należyte wykonywanie przez Sejm jego konstytucyjnych obo wiązków ustawodawczych i kon trolnych.

I dalej:

— Przybliżyliśmy już okres, w któ rym chcieli, aby posłowie byli nieetatowymi agitorami na rzecz decyzji, o których większość z nich dowiadywała się na parę go dzin przed koniecznym, ze wzgl e dów formalnych, głosowaniem.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Hochfeld opowiedział się za częstszym zbieraniem się Sejmu, stwierdzając:

— aby Sejm dobrze funkcjonował, powinien on — jak mi się wydaje — obradować na sesjach plenar nych lub komisjach nie kilka razy w roku po parę dni, lecz przez większą część roku.

Wówczas, zdaniem mówcy:

... skończy się być może kłopoty związane ze stwarzaniem faktów dokonanych, których wprowadze Sejm nie aprobuje, ale za które nie może i nie chce cofać general nie swego zaufania rządowi lub poszczególnym jego członkom.

Posel Hochfeld następnie nawią zał do wypadków poznańskich:

... Chciałbym o tej sprawie parę słów powiedzieć w aspekcie obo wiązków Sejmu, obowiązku po słów, a nie w aspekcie ściśle me rytorycznym. Poznań to była i jest sprawa, która ze względu na swą doniosłość obchodzi cały na ród... Kto dał prawo Sejmowi i po słom pozostać poza rozpatrzeniem tej sprawy?

... Dlaczego nie zebrała się na tychmiast Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości?

... Sejm, który więcej uwagi po święca problematyce zmiany na zwisk, czy fotografii ministra Szyra w „Trybunie Ludu” (poseł Hochfeld uczynił tu aluzję do nie których wystąpień poselskich dnia poprzedniego) niż wnukliwemu, odpowiedzialnemu rozpatrzeniu wy darzeń poznańskich — to jeszcze nie ten Sejm, o który chodzi.

A oto końcowe fragmenty prze mówienia posła Hochfelda:

Wysoka Izbo! Jeżeli w związku z problemem funkcjonowania naj wyższego organu władzy państw owej, poruszyłem, oprócz spraw na tury bardziej teoretycznej, również kilka praktycznych trudności — to w tym głębokim przekonaniu, że jest to droga do ich usunięcia. Dziś mniej niż kiedykolwiek indziej nie wolno nam przemilczeć naszych kłopotów i trudności.

Jesteśmy po VII Plenum, a to sprawozdanie z gospodarczych po czynań rządu, które usłyszeliśmy z ust towarzysza prezesa Rady Mi nistrów, wszystkich napawa otu chą.

Wybaczyć, jeśli wypadnie wam uznać, iż zbyt wiele miejsca po święciłem wystąpieniu jednego po śla. Ale siedząc w sali sejmowej — niesposób nie angażować się, choć by uczuciowo — w poruszane w trakcie debaty sprawy.

A sprawy, które za przedmiot swego przemówienia obrał poseł Hochfeld — wydają mi się być za sadniczej natury. I nie bez powodu chyba Izba zgłasza opuszczające go trybunę mówcę — długo nie milknącymi oklaskami.

Poza przemówieniem, o którym wspominałem wyżej — godnym od notowania faktem było udzielenie w dniu wczorajszym wyjaśnie ń przez wicepremiera Gede go w nie których, poruszanych przez posłów sprawach. Zabierała nadto wczoraj głos pierwsza kobieta — posłanka Gościńska, kiedyś wczorowa przadka, dziś dyrektor jednej z łódzkich fabryk.

W godzinach popołudniowych o bradowały komisje — Sprawy U sta wodawczych oraz Nauki, Kultury i Oświaty a także Sprawy U sta wodawczych oraz Pracy i Zdrowia.

Dziś — wznowienie obrad w go dzinach przedpołudniowych. Jak twierdzą posłowie, sesja Sejmu po trwa najpóźniej do 10-11 wrze ś nia.

Piotr ŻYCKI

Dolarowy zastrzyk koncernowi Thyssena

NOWY JORK (PAP)

Amerykański Bank Ekspor towo-Importowy udzielił kredo tu w wysokości 10 milionów dolarów koncernowi „August Thyssen-Huette A. G.” w Niem czech zachodnich.

Jak stwierdza Agencja Reu tera, bank ten udzielił po raz pierwszy kredytu prywatnemu koncernowi niemieckiemu.

F. BIŁOS

NIECIERPLIWOŚCI SERC — DROGA WOLNA!

Pewien działacz partyjny, który zaznajomił się szczegółowo z wypadkami poznańskimi, z ich tłem, na którym wyrosły — faktami naruszania obowiązujących przepisów, naruszania żywotnych interesów robotniczych, nie tyle wad, ile błędów w organizacji pracy, w systemie kooperacji i wynikających stąd konsekwencjami — powiedział:

— Trzeba powiedzieć, że ludzie długo byli cierpliwi.

I

Trzeba zaiste ogromnej cierpliwości, by tolerować fakty samouspokojenia, bez troski, nie liczenia się z interesami robotnika, lekceważenia obowiązujących przepisów — słowem, wszystkiego, co wyrosło z gleby minionego okresu, przeszkadzając nam w życiu i pracy.

Byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że nikogo prócz robotników fakty te nie niecierpliwiły. Niemala ilość działaczy partyjnych i państwowych, wielu kierowników naszych zakładów pracy, wiele robotniczych przedstawicielstw — rad zakładowych, organizacji związkowych, starało się przebić przez gąszcz zobojętnienia i pustostawia, przez labirynt wygodnictwa i mury schematyzmu, przez plotki i ploty „odgórnego” traktowania potrzeb i postulatów mas.

Ci jednak z reguły utkali na którymś tam, przeważnie niepoznańskim „szczeblu” przekonani „wyższymi racjami” (czym wygodniutko usiłowało tu i ówdzie się zasilać), lub milki z obawy, by nie narazić się na zarzuty ulegania nastrojom konsumpcyjnym, przeceniania sytuacji, panikarstwa i im podobnych, zaczerpniętych ze znanego arsenału słów, w którym obok trzonu słowotwórczego „geniusz” znajdował się trzon typu „wróg ludu”.

Operowanie słowami zamiast czynów — nie wyszło na dobre. I nie słowa teraz pilnie są poszukiwane, lecz czyny.

VII Plenum KC partii, uogólniając ogólnonarodową dyskusję, wskazało, że główną przyczyną tych zjawisk było nieprzestrzeganie ludowego demokratyzmu oraz nadmierna centralizacja zarządzania i decyzji.

Właśnie nieprzestrzeganie tego demokratyzmu, właśnie centralizacja groziły jednostronnym traktowaniem pojęcia: interes mas. Traktowaniem ich jedynie „ze szczytu”, jedynie z punktu widzenia ogólnopartystycznych interesów tych mas. Ta szkodliwa jednostronność — na dłuższą metę traciła się w szkodliwym bajaniem o zbawieniu wiecznym w zamian za cierpliwą drogę przez ziemski padół.

Portrety wielkości ziarnka ryżu

Mieszkaniec Tbilisi, grawer-samouk — Aram Arutunian ma nadzwyczaj oryginalne zajęcia. Wykonuje on na płytkach z masy perłowej lub kości słoniowej miniaturowe portrety wielkości ziarnka ryżu. Tak np. wygrawerował on portret Lenina wielkości 0,5 mm oraz portrety I. Mieczurina i K. Darwina.

Wśród prac artysty gruzińskiego znajduje się mosiężny globus o średnicy 13 mm, na którym wygrawerowane są wszystkie części świata, oceany, morza, rzeki i większe miasta. Moskwa oznaczona jest wieżą kremliowską z gwiazdą na szczycie. W centrum gwiazdy w kołeczku o średnicy 0,5 mm widnieje portret Lenina.

9-letni chłopiec w „cięży”

Niezwykłej operacji dokonali chirurdzy uniwersytetu w Nagasaki. Jak podaje tokijski korespondent agencji France Presse, wydobyli oni z brzucha 9-letniego chłopca całkowicie ukształtowany płód dziecka o wadze 320 g.

Chłopiec skarżył się nieustannie na bóle brzucha, co wreszcie spowodowało, że rodzice poddali go badaniom lekarskim, w trakcie których stwierdzono, iż jest on w „cięży”. Jak się okazało, przyczyną bólu był „brat bliźniaczy” — chłopca. Ponieważ w łonie matki prawidłowo rozwijał się tylko jeden płód, drugi, nierozwinięty, umieszczył się w brzuchu chłopca, skąd „wydobyli” go lekarze.

VII Plenum KC wytyczyło wyraźny, zrozumiały dla mas i przyjęty przez nie kierunek naprawy Rzeczypospolitej — kierunek na demokratyzację, na decentralizację.

II

Czytam poznańskie gazety, słucham audycji poznańskiej rozgłośni i staram się wylawiać objawy wprowadzania w życie tego, niecierpliwie oczekiwanego nowego, jakie wniosło VII Plenum w Poznaniu i województwie. Tęgo brania na siebie odpowiedzialności przez „doły”, bez czekania na decyzje „góry”, decyzja zresztą — jak wiadomo — przygotowywane, a częściowo już podjęte. Szukam na łamach naszych gazet i na fali naszego radia sygnałów niecierpliwości serca.

Rzecz nie sprowadza się jedynie do tego, co proponuje aktyw Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Prawda, niezwykle interesujące są te propozycje aktywu. I bardzo dobrze, że zostały one — śladem warszawskich zakładów — wysunięte właśnie w Poznaniu.

Zmiany w systemie planowania, ograniczenie zakresu planowania centralnego, zwiększenie uprawnień samego przedsiębiorstwa i związane z tym korzyści dla załogi i dla społeczeństwa — oto propozycje, które świadczą, że aktyw WFUM-owski pragnie uczynić z załogi nie tylko się robczą, lecz przede wszystkim siłę napędową produkcji, rzeczywistego gospodarza zakładu.

Ale — powtórzmy — rzecz nie sprowadza się tylko do wysuwania propozycji przez aktyw.

Czyż bowiem nie jest tak, że w większości wypadków inicjatywa i pomysłowość poznańskich, gospodarnych ludzi pracy kisi się gdzieś po kątach hal produkcyjnych, co najwyżej przekazywana jest z ust do ust półgębkiem i — jak zwykle bywa w takich wypadkach — przekształca się w monstrualnych kształtów domysły, pogłoski i dalsze od źródła, tym bardziej nie-rzeczywiste?

Czyż nie jest i tak, że w tym czy innym przedsiębiorstwie tłumy te demokratyzacyjną inicjatywę szarogęsząc się dyrektor, pragnący jak najdalej odwieść moment, gdy jego działalność będzie musiała stać się jawną? Jawność ma przecież to do siebie, że wyklucza możliwości rozwijania inicjatywy bardzo a bardzo prywatnej...

Czyż nie jest tak, że ta czy owa rada zakładowa „oczarowana” przedsiębiorczością, swadą i... powiazaniami swego dyrektora — oderwała się od załogi, przestała wyrażać jej opinie i interesy, utraciła bezpowrotnie zaufanie pracowników i nie jest w stanie go odzyskać?

Czyż wreszcie nie jest tak, że działacz partyjny, społecznik, dziennikarz usiłujący rozgryźć gordyjskie węzły stosunków i intryg, cuchnące bajorka nadużyć władzy i deptania zasad praworządności, unieszkodliwić, zjadliwe żądla pozostałości epoki kultu jednostki natrafia na bolesne, głuche milczenie ludzi bitych i nabijanych w butelkę, a co najwyżej usłyszy ze zobojętniałych ust: „Róbcie co chcecie, piszcie, co chcecie — mnie już jest wszystko jedno. To i tak nic nie pomoże”.

To nie są sprawy wobec których można przejść obojętnie.

Piszę te słowa z głębokim przeświadczeniem, że nie pomogą nie najbardziej nawet krytyczne artykuły w prasie czy radio, jeśli trop w trop za nimi nie pójdą bardzo konkretne i bardzo zdecydowane czyny ze strony powołanych władz.

III

Nie nie pomoże wzywanie do przełomu, jeśli tego przełomu nie dokonamy własnymi siłami, w oparciu o siłę partii.

Nieraz już dokonaliśmy przeglądu stanowisk robotniczych — trzeba nam teraz przeglądu stanowisk kierowniczych nie tylko w przemyśle, ale i w rolnictwie, i w kulturze, i w radach narodowych, i na uczelniach — wszędzie tam, gdzie istnieje możliwość działania wygodniśców i sobiepanków — hamujących procesy demokratyzacji, nie dających gwarancji, że zdecentralizowana władza będzie przez nich użyta nie w interesie mas.

Tych — trzeba usuwać w imię uchwał VII Plenum, w imię ich realizacji, bez względu na zasługi. Zasługi bowiem nikogo nie uprawniają do nadużywania władzy, do lekceważenia praw Polski Ludowej, wypaczania uchwał partii i rządu, podrywania — w ten czy inny sposób — zaufania mas do ich ludowej władzy.

Trzeba także, by nasze instancje związkowe przestały czekać na upływ kadencji tej czy innej rady zakładowej, te go czy innego męża zaufania. Tam, gdzie przedstawicielstwo robotnicze przestało reprezentować opinie i interesy załogi — nie może ono na dalsze sprawować swych funkcji bez poważnych niebezpieczeństw pogiębienia rozdzwieku między masami a ich władzą. I tu także niezbędny jest ów „przegląd stanowisk” dokonany przez załogi w obecności przedstawicieli instancji.

Inaczej — nie oczyścimy poznańskiego podwórka z pozostałości tego, co zmusza ludzi do głuchego milczenia, za miast do współzawodnictwa.

IV

Jest pewien niezbędny warunek otworzenia zaciętych w milczeniu ust, by dały wyraz obywatelskiej trosce o wspólne. Istnieje warunek demokratyzacji życia, a więc wydatnego zwiększenia kontroli mas nad działalnością ludzi na kierowniczych stanowiskach, stworzenia możliwości do działania inicjatywy i pomysłowości, które służą sprawie Polski Ludowej.

Warunkiem tym jest zagwarantowanie sankcji wobec tych, którzy dopuszczali i do puszczają się aktów niesprawiedliwości, nadużyć i bezprawia, a nie wobec tych, którzy akty te ujawniają.

Warunkiem tym jest nie karalność krytyki, lecz karalność winy.

Dopóty, dopóki każdy śmiały głos krytyki słusznej, płynącej z niecierpliwości serca będzie równoznaczny z ryzykiem, z ewentualnością „odegrania się” przez krytykowanego na krytykowanym — ludzie ust nie otworzą.

Dopóty, dopóki ludzie nie otworzą ust, by dać wyraz swym opiniom, by wyrazić o tym zaufania lub wotum nieufności — nie może być mowy o demokratyzacji życia.

Dopóty, dopóki demokratyzacja nie uczyni w naszym mieście i województwie zdecydowanych postępów — nie ryzykujemy decentralizacji, by wbrew naszym intencjom nie ugodziła ona w masy — zamiast w kacyków i dzierżymordów.

V

Nie dalej jak kilka dni temu Józef Cyrankiewicz powiedział na sali Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

„Jedynym skutecznym środkiem podniesienia moralności publicznej jest szeroka jawność życia publicznego, swoboda krytyki w słowie i piśmie, możliwość odwoływania się obywatela od niższej instancji do wyższej, skrupulatna kontrola organów władzy przez społeczeństwo, swoboda wyboru reprezentantów tej władzy — krótko mówiąc — prawdziwa i głęboka demokracja i jako nieodłączny składnik budowy socjalizmu” (Podkreślenia moje — J. K.)

Nie nie przytaczam tej cytaty po to, by mieć za sobą autorytet premiera rządu PRL.

Posługuję się nią jako dowodem tożsamości celów „góry” i „dołu”, dowodem, że VII Plenum nie zawisło w próżni, że dla niecierpliwości serca — droga wolna!

Józef KONECKI



5

„Przygodę w złotej zatoce” przeżywają młodociani aktorzy J. Cernohorsky i J. R. wa w czechosłowackim filmie dla dzieci (reżyser Bretislava Pojar) pod tym tytułem. Niebawem na naszych ekranach młodzież polska pozna owe przygody.



Powszechnie uznano, że fajka jest rekwizytem niepożądanym w czasie koncertu. Słynny wiolonczelista Pablo Casals koncertujący rokrocznie w znanej szwajcarskiej wiosce Zermatt, położonej u stóp Matterhornu (Szwajcaria) jest widocznie odmiennego zdania. Trzymanie fajki w ustach przy wykonywaniu arcydzieł muzyki nie obniża wartości koncertu i... autorytetu wirtuoza.



Była modelką, występowała w telewizji. Silvia Dewietra zamierza rozpocząć karierę filmową. Zobaczymy... Może nawet na ekranie?



Indianie. Słowo to kojarzy nam się z przygodami Winnetou. Zapewne nie wszyscy żyjący Indianie mają tak zadowolone miny, jak te „żywe eksponaty” ginącego plemienia stepów amerykańskich, pokazane na Targach Sztokholmskich w pawilonie USA.

Kto jest mistrzynią w jeździe na narciach wodnych? Spójrzcie na zdjęcie. Nazwisko — Marion Doria. Zdobyła ona tytuł najlepszej narciarki wodnej świata na kopenhaskim jeziorze Bagsvaerd. Nie tylko kunszt sportowy Marion, lecz i uroda... jest na medal.

Fot: CAF
Miroir-Sprint
Tekst: Eki



Sportowcy wszystkich krajów doskonali swe wyniki, by na Olimpiadzie w Melbourne walczyć o każdy ułamek sekundy. By owe ułamki najściślej zarejestrować, organizatorzy zainstalowali między innymi na pływalni 8-zegaryowy stoper automatyczny do mierzenia wyników. Pistolet startera połączony jest automatycznie z zegarami, które zmierzają... nowe rekordy.



Na Dzień Kolejarza

Rewolucyjne tradycje

Był rok 1920. Wojska Piłsudskiego przygotowywały się do pochodu na Kijów. We wszystkich węzłach kolejowych organizowano wiece protestacyjne. Dnia 8 lutego tego roku w Poznaniu kolejarzy na wielkiej masowej uroczystości rezolucję protestu „przeciwko dalszej akcji wojennej na Wschodzie” i zażądali natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacji pokojowych z robotniczym rządem sowieckim. Podobne rezolucje uchwalili kolejarze innych węzłów. Wiemy, że tu i ówdzie robotnicy kolejowi odmawiali przewożenia wojsk i ładunków na front wschodni.

Historia rewolucyjnych walk kolejarzy polskich obfituje w liczne i bohaterskie czyny od zainicjowania budowy kolej żelaznych na naszych ziemiach. W czasie powstania w 1863 roku na kolei petersbursko-warszawskiej kolejarze - Polacy czynnie pomagali powstańcom. W styczniu tego roku opanowali pociąg wysyłany do Białegostoku i jadąc nim niszczyli za sobą tor kolejowy i zabierali dla powstańców kasy kolejowe. W warszawskich kolejowych wykuwano bron dla powstańców.

Podobnie rzecz się miała na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dnia 7 lutego 1903 roku kolejarze doprowadzili oddziałowi Cieszkowskiego do rozbrojenia załogi wojskowej na stacji Dąbrowa i zdobyli następnie Sosnowca.

Od 1878 roku działały na obojętnych kolejach koła socjalistyczne założone przez Ludwika Waryńskiego. W 1882 r. a więc jeszcze przed formalnym powstaniem Wielkiego Proletariatu wybuchł na kolei warszawsko-wiedeńskiej strajk, który zakończył się zwycięstwem pracowników kolejowych. Autorem odezwy strajkowej był Waryński.

Już w bliższych nam czasach w okresie rewolucji 1905-1906 r. strajki kolejarzy kierowane przez SDKPiL paraliżowały ruchy wojsk carskich. Wielkie strajki wybuchły: 22 lipca, (stanął wówczas węzeł Kozłowski), 25 października na znak solidarności z walką towarzyszy rosyjskich i 18 grudnia 1905 roku w czasie strajku powszechnego w całym Królestwie Polskim, kiedy to ruch kolejowy zamarił w całym kraju. SDKPiL postawiła strajk kolejarzy jako wzór godny do naśladowania. W odezwie wydanej 30 listopada 1905 roku przez Zarząd Główny SDKPiL czytamy: „Rozwinięci taką samą energią i moc jak strajk kolejarski, pod naciskiem którego zarysowały się podstawy samowładztwa.”

Silne tradycje rewolucyjne żyły dalej w okresie międzywojennym. Pamiętamy zbrojne powstanie krakowskie w listopadzie 1923 r. i owe walki na ulicach Krakowa, wśród których nie zabrakło kolejarzy. Wtedy to w walce z policją poległ kolejarz Antoni Bigosinski, Mateusz Chojna, Józef Skoczeń i Józef Stanek.

Przyszły wreszcie czasy okupacji. Nie napisana jest jeszcze historia czynu kolejarzy polskiego w latach od 1939 r. do wyzwolenia. Nie znamy dokładnie wielu faktów, które ściśle się wiążą z działaniami GL, AL i AK. Choć wielu kolejarzy nie chciało pracować u hitlerowców i masowo porzuciło służbę, ci, co pozostali, brali bardzo czynny udział w aktach sabotażu i dywersji. Według materiałów posiadanych przez Gwardię Ludową wykolejono przy pomocy kolejarzy polskich w okresie od 1 maja 1942 r. do 15 grudnia 1943 r. 113 pociągów towarowych i 22 parowozów, zniszczono 271 wagonów, zdejmowano urządzenia 30 stacji kolejowych i zburzono 13 mostów, co spowodowało przerwy w ruchu, wynoszące 3.136 godzin.

Jest to tylko odcinek niewielkiej części, bo obejmujący zaledwie półtora roku i tylko jedną organizację rewolucyjną, lecz daje dostateczne wyobrażenie o rozmachu roboty sabotażowej i dywersyjnej, w której nie miała zasługi przypada kolejarzom polskim. Akcji tej prze wodniczyła PPR. „Kolejarze pol-

scy — głoszą odezwa PPR — mają wielką rolę do spełnienia. Świadomi swej roli, musicie już dziś stanąć do walki. Walka z transportem musi przybrać masowy charakter.”

Kiedy wreszcie rozpoczął się nieślowny i często bezładny odwrót wojsk hitlerowskich, kolejarze polscy dezorganizowali transport wojsk, hamowali ucieczkę urzędów faszystowskich, zatrzymywali zagrabione polskie mienie i równocześnie obejmowali opuszczone stacje i węzły kolejowe. Dzięki naszym kolejarzom utrudniona została w dużym stopniu grabież naszego taborku kolejowego, co pozwoliło szybko uruchomić pociągi towarowe i osobowe na wielu liniach kolejowych.

Od tego czasu minęło blisko 12 lat. Kolejnictwo polskie stanęło wobec trudnego zadania odbudowania urządzeń kolejowych zniszczonych w czasie wojny, uzupełnienia, a następnie zwiększenia taborku kolejowego, który by odpowiadał potrzebom szybko rozwijającego się przemysłu. Zadanie to niełatwe w niesłychanie zniszczonym kraju.

A przecież mimo wszystko nasi kolejarze przezwyciężili ogromne trudności i sprościli wymaganiom przemysłu i rolnictwa. Tylko fachowej wiedzy, ile wysiłków i poświęceń wkłada kolejarz polski, aby przedłużyć życie przestarzałym parowozów, utrzymać w eksploatacji wysłużone wagony osobowe i towarowe zanim nasze fabryki nie dadzą większej ilości nowego taborku. I to wszystko w połączeniu z wielką oszczędnością węgla.

Kolejarz polski, gdy wspomni dzieje swych chwalebnych czynów dawniej i dziś, może z dumą powiedzieć, że dobrze służy Ojczyźnie.

HENRYK BARAŃSKI

Zwierzeń dziennikarza — ciąg dalszy

Marzec 1956. Do redakcji napływają sygnały, że w Gaju Wielkim (pow. Szamotuły) nie się dzieje. Za sygnałami ruszył dziennikarz. Dla bardziej wnikliwej oceny stosunków w gromadzie poprosił o pomoc kierownika Wydziału Propagandy KP PZPR — Januszaka, zainteresowanego zresztą sprawą z racji zajmowanego stanowiska. Dwudniowy wspólny pobyt w Gaju i okolicy, rozmowy z blisko czterdziestu osobami — dostarczyły ciekawego materiału.

12 kwietnia ukazał się artykuł pt. „Nie wszystko złoto co się świeci”, 15 — drugi pt. „Mały czło wiek z Gaju Wielkiego”. Mówiły one o skłóceniu wsi, o rozwijającej się w sposób skomplikowany walce klasowej, o ekonomicznych zależnościach słabej pracy Prezydium GRN i samej Gromadzkiej Rady Narodowej. Głównym zadaniem, jakie postawił sobie autor, było pokazanie, że przodujące w wypełnianiu obowiązków wobec państwa gromady nie zawsze można utożsamiać z przodującymi w ogóle i pozostawiać bez opieki i pomocy.

Z Wydziału Organizacyjnego Prezydium WRN jadą do Gaju na kontrolę dwaj inspektorzy.

Miesiąc później 14 czerwca do redakcji nadeszło sprawozdanie z przeprowadzonej przez kontrolerów inspekcji, z pismem przewodnim podpisanym przez kierownika Wydziału Organizacyjnego Prezydium WRN. Sprawozdanie polemizuje z artykułami „opierając się na konkretnych danych zebranych w terenie.”

Półowa lipca. Zniechęcony wypaczeniem intencji artykułów i napływającymi dalszymi sygnałami, że w Gaju Wielkim wszystko pozostaje po staremu — autor daje wyraz poczuciu swojej bezsilności w artykule pt. „Zwierzenia dziennikarza”.

Początek sierpnia. Wiadomość z Gaju: usunięto ze stanowiska zastępcę przewodniczącego Prez. GRN — kierownika szkoły ob. Jaworskiego. Rozmowa z zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego Prezydium WRN. Dojście do wspólnej, zgodnej oceny artykułów: chociaż zawierały drobne nieścisłości w sformułowaniach — były słuszne i celowe. Sprawozdanie przesłane do redakcji — mało wnikliwe z istotnymi brakami. Uzgodniono, że w przyszłości w podobnych wypadkach Prezydium WRN

deleguje razem z dziennikarzem odpowiedzialnego inspektora.

22 sierpnia. W Prezydium WRN autor dowiaduje się, że następnego dnia w Gaju Wielkim odbędzie się wiejskie zebranie, w związku z artykułami. Nauczani doświadczeniem — postanawiamy jechać we dwojkę.

Dnia następnego w Szamotułach — Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego Partii — rozmowa z kierownikiem Januszakiem:

— Czy waszym zdaniem artykuł mówił prawdę?

— No... tak! Napisałeś to, co mówili ludzie.

— A wasze zdanie, osobiste? Przecież byliście razem ze mną.

Kierownik Januszak powtórza dosłownie swoją poprzednią odpowiedź.

— A co zmieniło się w Gaju? Przecież z artykułów wynikały wnioski i dla was — pytamy.

— Ja w tej sprawie się nie orientuję.

Kier. Wydz. Org. — Ren informuje, że ob. Sajnaj w dalszym ciągu jest równocześnie przewodniczącym Prezydium GRN i sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w Gaju Wielkim.

— Nie mogliśmy przeprowadzić nowych wyborów sekretarza przed usunięciem Jaworskiego z zastępcy przewodniczącego Prezydium GRN. Rozumiemy?

Nie rozumiemy.

Kier. Januszak zaskoczony jest wiadomością, że w Gaju ma się odbyć dzisiaj zebranie. Jednakże mimo nalegań wymawia się od wyjazdu. Ma pilną naradę.

Zebranie odbyło się o godz. 20.30 w świetlicy PGR Gaj Wielki. Mimo zawiadomienia nikt z Prezydium PRN nie przybył. Przyjechali natomiast przedstawiciele Prez. WRN.

Gromadę Gaj Wielki zamieszkuje — w trzech wsiach — 370 dorosłych obywateli. Na zebranie wiejskie przybyło czterdziestu kilku.

Przewodniczący Prez. GRN ob. Sajnaj na wstępie nadał kierunek wypowiedziom, stwierdzając, że wina za istniejący stan rzeczy obciąża jego b. zastępcę, kierownika szkoły Jaworskiego. Dalsze głosy poświęcone były w przeważającej mierze właśnie Jaworskiemu. Prze mawiający usiłowali na ogół przedstawić sytuację w gromadzie niemal idealnie (gdymy, oczywiście, nie ten Jaworski...).

Nie obeszło się przy tym bez krzyków.

Najenergiczniej występowała grupa sześciu osób, skrytykowanych w artykułach. Wyraźnie odcinały się od nich głosy czterech obywateli, którzy bądź bezpośrednio stwierdzali, że w gromadzie nie się dzieje, bądź klucząc (z uwagi na stanowisko jakie zajmowali w całej sprawie ob. Sajnaj) dawali do zrozumienia, że w Gaju nie wygląda tak jak powinno. Reszta — zachowywała milczenie.

Wreszcie i my zabraliśmy głos. Wyjaśnialiśmy raz jeszcze cel drukowanych pozycji, omówiliśmy zawarte w nich myśli, po czym autor przytoczył długą szereg faktów zaczerpniętych właśnie z owych artykułów. Argumenty te uzasadniały przede wszystkim tezę: władze powiatowe — uwaga na tzw. przodujące gromady! Nie raz gromada wykonująca sprawne obowiązki wobec państwa stanowi polityczny ugor!

Ani jeden z naszych argumentów nie został przez zabierających głos obalony.

W gromadzie nabrzmiewał wrzód, który artykuły „Głosu” pomogły rozciąć — stwierdził st. insp. Wydz. Org. Prezydium WRN — Kasprzak. Powinni to zrozumieć miejscowi obywatele, a zwłaszcza radni i zrobić wszystko, żeby Gaj Wielki przodował nie tylko w obowiązkowych dostawach. Powinno dopomóc przede wszystkim Prezydium-PRN, nie okazujące dotychczas gromadzie dostatecznego zainteresowania.

Dorobek zebrania unicestwił swym ponownym wystąpieniem, koncentrującym się znów wokół osoby kierownika szkoły, radnego GRN — przewodniczący Sajnaj.

Ludzie rozeszli się do domów o godz. 1.30.

Są takie chwile, kiedy dziennikarz czuje się bezsilny. Jeden z niżej podpisanych dał wyraz poczuciu swemu — w odniesieniu do niektórych wypadków — bezradności w artykule „Zwierzenia dziennikarza”, drukowanym 15 lipca.

Takie właśnie uczucie za-władnęło nami, gdy opuszczaliśmy my świetlicę w Gaju Wielkim. Nie ma bowiem, jak do tej pory, żadnych widocznych oznak, że w gromadzie będzie lepiej. Wiele przemawia natomiast za tym, iż dziennikarski wysiłek, zwrócenie uwagi na problem o niemałym znaczeniu, jakim jest kontentowanie się takich, czy innych władz wynikami gospodarczymi osiąganymi w gromadach i nie tylko w gromadach — poszedł na marne.

Przypomnijmy krótko przy-czytany:

• Prezydium PRN w Szamotułach nie zajęło w stosunku do naszych artykułów żadnego stanowiska.

• Inspektorzy z Prezydium WRN udali się do Gaju dla zbadania słuszności artykułów — w miesiąc od daty ukazania się ich, aby po upływie drugiego miesiąca nadesłać wreszcie sprawozdanie.

• KP PZPR nie poczynił w okresie: kwiecień — sierpień żadnych kroków.

• Zebranie wiejskie w Gaju Wielkim zostało przez władze powiatu we zlekceważone.

Wnioski. Wnioski nie my po winniśmy z tej sprawy wyciągać. Dla nas z historii „Nie wszystko złoto co się świeci” — płynnie nienowa nauka. Jeszcze energiczniej niż do tej pory i z większą precyzją musimy walczyć o przestrzeganie należytego i terminowego reagowania na krytykę.

Znajemy sobie sprawę — że, ze swej strony, wyczerpalimy wszelkie możliwości.

JERZY KNAPIK
PIOTR ŻYCKI

Leszek MECH

MIK

Literatura i technika

To prawda, że wraz z czasami zmieniają się i ludzie.

Kiedyś, gdy się wchodziło do poznańskiej księgarni, zadawało się pytania w rodzaju:

— Czy jest może coś Pa-tramenta? — Kiedy dostaniecie Golubiewa? — Czy macie jeszcze Pauksztę?

Dzisiaj, wraz z zawrotnym rozwojem myśli technicznej, sposób rozmowy ze sprzedawcami książek uległ daleko idącemu przeobrażeniu:

I. — Czy on jest z igłą diamentową, czy bez?

— Parandowski?

— Ten adapter...

II. — Czy on ma torpeda czy „zegarek”?

— Kogut?

— Nie, ten rower...

III. — Proszę pana, A gdzie ona ma zapasów siodełko?

— Berezowska?

— Ta SHL-ka...



Adapter, rower, motocykl — oto tajemnica potężnych zgromadzeń miłośników literatury przy ulicznych stoiskach książkowych. Chwała racjonalizatorom z „Domu Książki!” Nie mamy ochoty kupić Prusa, kupujemy los za złotówkę. Możemy wygrać premię wartości 1,50 zł lub motocykl. I bardzo często wygrywamy. Tę premię oczywiście.

Cudzoziemiec, widząc ciżbę wokół stoiska książkowego, pomyśli z zazdrością:

— Gdyby tak u nas ludzie garnęli się do literatury...

Dobrze im tak! Sami sobie winni, że nie mają speców od upowszechniania wydawnictwa.

Wczoraj na ulicy Armii Czerwonej natknąłem się znów na zwarty tłum, który potężnym wieńcem otaczał stoisko książkowe. Nad stoiskiem widniała tablica z napisem, z którego wynikało niezbicie, że za złotówkę może wygrać telewizor...

Ale nie kupiłem losu. Po-czekam. Mam poufną wiadomość od znajomego z „Domu Książki”, że w październiku za te same pieniądze mogę wygrać kompletne wyposażenie cukrowni.

Bardzo ciekawa jest ta próba maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb kulturalnych społeczeństwa... na bazie najwyższej techniki.

MOST

I przyszedł długo oczekiwa-ny dzień.

Wczesny świt przemknął srebrzystym promieniem po wodzie. Fale połyskiwały jak żywe ryby.

Pierwsze promienie zgasły jednak szybko. Dzień wstawał szary, nachmurzony. Żołnierze patrzyli na olówiane niebo, na spienioną wodę, na pokryte odciskami ręce. Ile poza nimi tygodni, miesięcy, cwieżeń, trudu? Czy dziś wyprzedsza czas?

Gałęzie sosen chroniły zieloną siatką czekający na rozkaz oddział. Samochody stały zamaskowane. Tatusz oparł się ramieniem o wóz. Przez przesiekę widział rzekę, gniewną, bijącą o stromy brzeg. Głowa mimo woli oparła się o kłamkę. Powieki same opadły. Już druga noc nie przespana. Wysiłkiem woli wpatrywał się w rzekę. Szara, nabrzmiała deszczami padającymi od kilku dni. Ciężko będzie...

Oficer Świętek zatrzymał się obok Tatusza Dionia wy-gliadził jakąś małą zmarszczkę piaszczą kierowcy.

— Zaraz się zacznie.

— Czekamy. Wszystko będzie w porządku. Według planu, towarzyszu sekretarzu.

Oficer Świętek mruży oczy. Nie chce, by żołnierze widzieli jego zacierwienione zrenicie. Od dwóch nocy nawet nie przytulił głowy do mokrej ziemi, którą w myśli przyrównuje do puchowej poduszki. „Wystarczyłaby godzinka drzemki” — myśli i idzie dalej wzdłuż brzegu.

Żołnierze — zżębieni, skuleni, wciśnięci całym ciałem w wyrwy darniny, prostują się, uśmiechają.

Na mostku czekał generał. Rzeka szumiła bystrzymi falami, lekkie wstrząs chwiały pomostem.

— Ciężko będzie — rzucił generał, dając znak i zaraz rakieta z sykem skoczyła ku niebu.

Brzeg ożył.

Tatusz ujrzał błysk rakiety, kiedy już opadała w dół. W sekundzie odrzucił gałęzie i wskoczył do kabiny. Warkot zapuszczonego silnika. Wóz zmierzał ku brzegowi.

Rzeka pieniała się. Pontony klaszły o powierzchnię fal. Fale wrzynały się w głąb rzeki, wgrzywały w dno. Saperzy kładli już pomost. Tatusz cofnął samochód w zbite leszczyny i pobiegł z powrotem. Pochwycił belkę i uśmiechnął się — nie był sam, wyprzedzi- go już inni kierowcy. Ma-liatyński, Mora, Leśniewski... Z trudem szli ku rozkołysanym pontonom. A tam kilka rak chwyciło natychmiast belkę, skręcało. Pomost rósł w oczach.

Szeregowiec Parzonka kre-cił się niespokojnie po kuchni. Tam, na brzegu, koledzy walczyli z rzeką, z czasem. A on co tu właściwie ma do roboty? Wszystko już dawno gotowe. A więc... Parzonka nacisnął głębiej biały czepek na głowę — las gesty — i zniknął wśród drzew. Generał uśmiechnął się, kiedy ujrzał kucharza dźwigającego belki, podającego haki, z trudem utrzymującego równowagę na chwiejnym pontonie.

— Zuchy. Popatrzcie, nawet sanitariusz się zagalopował i zapomniał, gdzie jego miejsce.

To kapral Skrok powiesił torbę Czerwonego Krzyża na

seku, a sam chwycił za belkę. Czy słusznie postąpił? Nikt nie zastanawiał się nad tym. Wtedy widział się tylko pochylonego ciężarem belki Skroka.

Oddział walczył o zwycięstwo. Uparcie. Most wydłużał się, przecinał rzekę czarnym pasem. Generałowi zdawało się, że zegarek stanął. Przy-łożył do ucha. W porządku. A most już sęgał drugiego brze-gu, już pierwsze samochody sunęły prawie że po grzbietach fal. Oficerowie jeszcze nie wie-zyli. Dwadzieścia jeden minut. Niemożliwość.

A jednak tak. Most rozpiął skrzydła nad rzeką. Saperzy prostowali plecy, patrzyli na przeciwny brzeg. Z ciemnej smugi lasu wyjeżdżały czołgi wlokąc za sobą ogony dymu. Szły naprzód. Ku przeprawie.



Głos z Głosy

Apel!

W dodatku niedzielnym „Głosu“ ukazał się godny zastanowienia artykuł pt. „Ojcom naszego grodu i panom do wiadomości“, w którym z księgi statutowej Poznania z roku 1585 przytoczono uchwałę, zakazującą „dziewczyńom służebnym“ przesadnych strojów, a to z powodu, że „chciwe oko ulega łatwo pokusie“.

Przypuszczać więc można, że gdyby na przykład sport w owych czasach był uprawiany na dzisiejszą skalę, to ówczesni pracownicy ojcowie naszego miasta nie omieszkali by w swojej księdze statutowej umieścić następującego apelu:

„A, że wiemy dobrze, iż obowiązkiem radnych jest usuwać wszystko, co może stanowić szkodliwą obrazę obywateli, aby przez niepożądany a zaraźliwy przykład nie ulegli pokuszeniu ci, którzy estetykę za zabytek jakowyś nie są uważający“, przeto my, radni, kierujemy swoje oczy na pewnych sportsmenów, a w szczególności na pewne sportsmenki, naszego miasta w nieestetycznych dresach, przebywających w tych „strojach“ nawet w lokalach publicznych. Co prawda wzmiankowany kusy przyodziewek, używany w niewłaściwych miejscach i w niewłaściwych chwilach, nie a nie „chciwego oka nie kusi“, ale je bardzo razi. Zdarzyło się, że trzy nadobne dziewczyny w takowym skąpym obleczeniu w pewne niedzielne popołudnie zajęły miejsca przy stole restauracyjnym...

A ponieważ my ojcowie bierzemy także pod uwagę, że człowiek nie tylko samymi kotletami żyje, lecz również otoczeniem, przeto apelujemy do kogo należy, aby dane osoby, zwłaszcza panny, pokazywały się na ulicach i w lokalach publicznych w nobliwym przyodziewku.

W. B., Poznań

Szkoła, dzieci, rodzice

Felieton pt. „Szkoła“, mimo że był skierowany do kobiet, zachęcił mnie do zabrania głosu na tak aktualny obecnie temat, jak współpraca rodziców ze szkołą. Jest to bowiem czynnik, od którego zależy bardzo wiele, a którego brak może stać się przyczyną krzywdy wyrządzonej przyszłości dzieci.

W ubiegłym roku szkolnym należałem do tzw. trójki klasowej, a więc części ogólnoskolnego komitetu rodzicielskiego. Z obserwacji i rozmów z nauczycielami i rodzicami będę starał się wyłuskać te momenty, które moim zdaniem w jakimś stopniu hamują rozwój rozsądnej współpracy rodziców ze szkołą. Zaznaczam jednak, że są to obserwacje z jednej szkoły. Przypuszczam, że tych kilka uwag może spowodować odzew, że zabrał głos rodzic jak również i nauczyciel. Z zebranych tą drogą doświadczeń będzie można stworzyć ogólny obraz.

Komitet rodzicielski jest organizacją rodziców — reprezentując ich, spełnia wysunięte przez nich postulaty, kieruje nimi w pewnym określonym zakresie. O jego składzie zatem w pierwszym rzędzie powinni decydować sami rodzice. Dotychczas z tą wybieralnością nie było najlepiej. Na zebranie

przychodzono z gotową listą kandydatów, wybranych przez ustępujący komitet, przy cichej akceptacji kierownika. Najczęściej proponowana lista nowożytna, „wyborczy“ energicznie prowadziła zebranie w sposób taktowny zachęcał do głosowania na zaproponowanych kandydatów, „bo przecież rodzice się nie znają“ (?). I formalności głosowania stawało się zadość.

Moim zdaniem kandydatów do komitetu rodzicielskiego powinny wysuwać zebrania klasowe rodziców, a nie ustępujący komitet i kierownik szkoły. Tak wybrany komitet posiadałby większe zaufanie rodziców, a dzięki temu lepszą możliwość oddziaływania na nich.

Wydało mi się dalej, że komitet rodzicielski w niedostatecznym stopniu oddziałuje na samych rodziców i zbyt mało zajmuje się sprawami wychowania. Byłem na wielu zebraniach i nie słyszałem by komitet rodzicielski w swych planach i sprawozdaniach (w których najczęściej mówi się o sprawach organizacyjnych) zajmował się tymi sprawami. A przecież to najważniejsze. Szkoła niech więc w chowu i wychowaniu, komitet rodzicielski niech pomaga jej w tym, oddziałując jednocześnie na rodziców. Nie jest rzeczą łatwą sprzeczyć dokładnie jak ma to wyglądać. Postaram się może pomóc sobie przykładem.

Współpraca części rodziców ze szkołą była niedostateczna. Nie przychodzili systematycznie na zebrania w szkole i na wywiadówki. Dopiero wizyty trójki klasowej z nauczycielem w domach oraz dłuższe rozmowy z rodzicami pomogły. Na jednym z ostatnich zebrania mieliśmy prawie pełną frekwencję — a to już duże osiągnięcie. Wzajemne oddziaływanie rodziców inspirowane przez komitet przyczyni się na pewno do silniejszego zespolenia szkoły z rodzicami, co w następstwie da lepsze wyniki, jeśli chodzi o nauczanie i wychowanie dziecka.

Jest jeszcze jedna sprawa, nad którą warto podyskutować, a której załatwieniem powinniśmy zająć

się komitety rodzicielskie. Zadać sobie pytanie kto wymyślił konsultację lekcji przez rodziców (twierdzą, że Ministerstwo Oświaty). Jeśli już owe konsultacje są niezbędne, to proponuję obecność na lekcjach rodziców tylko na zadanie nauczyciela a raz do roku lekcję pokazową dla wszystkich. Stałe „dyżury“ rodziców w klasach są chyba nieporozumieniem i dowodem na brak znajomości psychiki dziecka. Czy można bowiem znaleźć większą atrakcję dla dzieci i możliwości rozproszenia ich uwagi? Jaka więc pomoc dla szkoły i dziecka? Żadna. To jeszcze nie wszystkie „osiągnięcia“ tych sławnych hospicjów. Po takiej lekcji rodzic z reguły przeprowadza krytyczną ocenę pracy nauczyciela. I to krytykę tę przeprowadza się w obecności własnego dziecka. Jak wtedy wygląda autorytet nauczyciela i szkoły w oczach dziecka? Autorytet, o którego umocnienie powinni dbać wszyscy rodzice, a w pierwszym rzędzie komitety rodzicielskie.

Nie pisałem o osiągnięciach komitetów rodzicielskich, te bowiem nie wymagają dyskusji. Należy je tylko kontynuować i rozszerzać. Specjalnie poruszyłem sprawy, które budzą zastrzeżenie, a nad którymi warto podyskutować tym bardziej, że za kilka dni rozpoczyna się wybory nowych komitetów rodzicielskich.

Jerzy KNAPIK

Jak długo?

Nasz dodatek „Nowy Świat“ z 19. VIII. 1956 r. spowodował, że dzieło się z Wami spóźniłem, które dla mnie jak i dla wielu poznaniaków jest przykre. Chodzi o Stary Rynek. Niewątpliwie dużo się zrobiło i robi, cała okolica Starego Rynku powstaje z ruin — a jednak centrum Starego Miasta jakoś nie może doczekać się wykończenia.

Przez 11 lat dość było czasu na badania historyczne, dokumentację techniczną, spory o zabudowę i inne przeszkody. Buduje się poznański MDM przy Placu Młodej Gwardii, który składa się z dużych, reprezentacyjnych gmachów, lecz jakoś przez tyle lat nie można wykończyć środkowej części Starego Rynku.

Jeżeli budowa ta pójdzie w takim tempie, jak domków budniczych, to może na 20-lecie oswobodzenia, Stary Rynek będzie wykończony. Wtedy, żeby nasz piękny Stary Rynek, zabytek odwiedzany przez turystów krajowe i zagraniczne, przez tyle lat czekał na zakończenie odbudowy.

STARY POZNANIAK

Z naszej poczty

Chodzi o drobiazg

Poznańskie restauracje, jadłodajnie i sklepy rybne wystawiają spisy, wykazujące, jakim towarem w danym dniu dysponują. Sklepy z pieczywem urządzają wystawy w oknach, z których możemy się zorientować, jakie w danej chwili pieczywo jest do nabycia. Inne placówki handlowe czynią podobnie. Tylko sklepy mięsne i podrobowe o takie informacje nie dbają. Wiemy, że są w nich nieraz długie kolejki. Nieraz tracimy dużo czasu nim się dowiemy, że odpowiedniego artykułu w sklepie nie ma. Kartami artykułów, znajdujących się w sklepach, umieszczonych oknach lub w wejściu do sklepu, ułatwiłoby w wielkim stopniu konsumentowi orientację i decyzyjnie kupna, zlikwidowałoby niepotrzebne przeciskanie się i indagowanie sprzedawczyń. Z chwilą wyczerpania danego



artykułu odpowiedni napis winien być oczywiście usunięty. Chodzi tu przede wszystkim o artykuły sprzedawane w sklepach spotykanych, jak: bułczanka, tańsze gatunki kiełbas, rąbanka, cięcina, wołowina, wątroba itp. O takie usprawnienie w naszych sklepach mięsnych bardzo proszą konsumenci.

Potrzebny zabieg



nia te uwiecznione są rezultatem.

O czym trzeba pamiętać, aby zrobić zastrzyk? Oczywiście, należy w pierwszej kolejności zająć się higieną. Posłuszna temu nakazowi pracownica Gabinetu Zabiegowego w Puszczkowie zostawia na chwilę czekających pacjentów i dokonuje małego biegu przebiegowego po okolicznych mieszkaniach prywatnych w poszukiwaniu ognia, na którym mogłaby wygotować strzykawkę. Nie zawsze poszukiwa-

Zapytajmy dlaczego nie robi tego u siebie w Gabinetcie? Prosta sprawa: bo z powodu naprawy sieci, elektrownia wyłącza prąd w godzinach od 8 do 15. Piecyk elektryczny jest więc zimny jak lód.

Czemu w takim razie nikt nie pomyślał o tym, by postarać się po prostu o maszynkę spirytusową i pół litra denaturatu? Owszem, byli tacy, co pomyśleli. Personel Gabinetu nieraz już zwracał się do właścicieli czynników z prośbą o zakup takiej maszynki. Ale widocznie jest to tak olbrzymia suma, że Wydział Zdrowia prawdopodobnie czeka z jej wyasygnowaniem na zgodę ministerstwa.

Zanim to nastąpi, pacjenci proponują zastępcze urządzenie, które przedstawił na obrazku nasz rysownik.

Pracownicy poszukiwani

Kuchmistrza kwalifikowanego zaangażuje zaraz Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Dreźnieku pow. Strzelce Krajeńskie do Zakładu Gastronomicznego na stanowisko szefa kuchni. Wynagrodzenie systemem prowizyjnym. Reflektującym bliższych informacji udzielamy liście. K2882

Murarzy szamotowych na prace przy piecach gazowniczych przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni, Oddział Poznań, Grobla 15, pokój 005. 17178g

15—20 robotników do prac akordowych w betoniarń zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Zakład nr 5 w Poznaniu, ul. Gdyńska nr 15. Dojazd trolejbusem nr 101 do końcowego przystanku. Warunki pracy według specjalnych norm zakładowych, Zakwaterowania dla dojeżdżających w hotelu robotniczym zapewnione. K3003

W dniu 7 września 1956 r. zmarł po długich i ciężkich, a tak bardzo cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy i najlepszy, nigdy niezapomniany mój najdroższy syn, brat, wujek i stryjek, śp.

Jan Piotr Rudnicki

O tym zawiadamiają w głębokim smutku i żalu pogrążone żona, matka i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 września br. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

Poznań, Kassysiusa 5 m. 6, Warszawa, Miedzeszyn.

Stanisław Berek

notariusz w Grodzisku

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu we wtorek, dnia 11 września o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

ciężko strapiiona żona i rodzina

Grodzisk, Poznań, Leszno, Krotoszyn, 17206g

Kilku elektromechaników lub elektromonterów oraz jednego mechanika precyzyjnego na montaż i naprawy aparatów rentgenowskich — elektromedycznych — przyjmą Centralne Warsztaty Napraw i Konserwacji Sprzętu Medycznego — Baza Konserwatorska, Poznań, al. Stalingradzka 29. K3010

Praca	Kupno
Rencistka dochodząca potrzebna. Poznań, Tomickiego 14 m. 18. 16994g	Tokarnię nowszego typu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17007g.
Stolarz zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, Łukaszczyka 5, stolarska. 17103g	Łóżeczko dla małego dziecka, luksusowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17049g.
Uczelwa do dwójki dzieci i prac domowych potrzebna. Poznań, Śniadeckich 26 m. 4. 17131g	Kupię maszynę do mielenia kości. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17172g.
Szewe na reparację potrzebny. Puszczkowie, Poznańska 4. 17151g	Dywan w dobrym stanie oraz materac sprężynowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17184g.
Gospośia lub pomoc domowa potrzebna. Wysokie wynagrodzenie. Poznań, tel. 31-22. 17223g	Kupię motocykl SHL lub WFM. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17057g.
Samodzielna gospośia potrzebna do domu lekarza. Poznań, Słowackiego 48 m. 5. 17057g	

Dnia 7 września 1956 r. zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść brat i dziadek, śp.

Adam Kosmowski

mistrz plekarski

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 w Murowanej Goślinie.

W smutku pogrążona rodzina

17227g

Dnia 7 września 1956 r. zmarł nagle nasz drogi kolega, śp.

Alfons Chwaliński

w 35 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 września 1956 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Koleżanki i koledzy z „Prozafetu“

17210g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż	Lokale
Lisy niebieskie sprzedam. Poznań-Winogrady, ul. Wójtkowska 29. 16455g	Zamienię samodzielne mieszkanie trzypokojowe, na dwupokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16806g.
Szafę biblioteczną trzydziściu sprzedam. Poznań, Rokosowskiego 27 m. 52. 16887g	Zamienię pokój z kuchnią na większe. Poznań, Polna 28 m. 7. 16855g
Aparat telewizyjny, czarny pieprz, pończochy zagraniczne, różne sprzedam. Poznań, Miła 12 m. 2. 17050g	Dwupokojowe, komfortowe mieszkanie w Toruniu, zamienię na podobne w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, tel. 841-22. 16890g
Motocykl SHL sprzedam. Poznań - Krzyżownik, Słupska 12. 17107g	Młody, samotny inżynier poszukuje umiarkowanego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17075g.
Jadalnię, sypialnię sprzedam. Poznań, Śniadeckich 14 m. 7. 17122g	Panią pracującą poszukuję pokoju, ewentualnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17093g.
Planino dobre sprzedam. Poznań Chociszewskiego 22 m. 15. 17137g	Zamienię dwa pokoje z kuchnią i łazienką samodzielnie na 3—4 pokoje z kuchnią, łazienką i wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17173g.
Okazyjnie sprzedam pierwszorzędne pokrycie na samochody. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17141g.	Pokój z kuchnią samodzielnie, komfortowe (Lazarz), zamienię na 2 pokoje z kuchnią i łazienką lub większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17186g.
Wózek koszykowy, jak nowy sprzedam. Poznań, Zakret 9 m. 3. 17168g	5-pokojowe, komfortowe mieszkanie z zaprowadzoną praktyką lekarską — dentystyczną w mieście powiatowym woj. koszalińskiego, zamienię na mniejsze mieszkanie w Poznaniu lub okolicy. Informacje: Poznań, Chudoby 15 m. 6, tel. 99-79. 17187g
Sprzedam piec do centralnego ogrzewania i kaloryfery. Michałak, Poznań - Jeżyce, Radosna 16. 17185g	Dwa ekspedientki poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17008g.
Wózek czeski granatowy, obracający próby 585 sprzedam. Poznań, tel. 31-22. 17222g	Nieruchomości
Akordeon „Weltmeister“ 120-basowy, 16-registrowy, nowy tania sprzedam. Florowska, Poznań, Dzierżyńskiego 97, m. 26, od godz. 17. 16992g	Sprzedam dom jednorodzinny, bliźniaczy, 1000 m ² ogrodu, do wykończenia w pobliżu śródmieścia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17110g.
Okazyjnie sprzedam sypialnię dębowa. Poznań, Szewska 3, m. 4, od godz. 16.30—18. 16995g	
Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Jackowskiego 21 m. 6. 16997g	
Kolnierzyk karakulowy do płaszcza sprzedam. Poznań, 23 Lutego 7 m. 4. 17002g	
Kojec na kółkach sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 41 m. 10. 17003g	
Wózek - auto koszykowy sprzedam. Poznań, Hibnera 31 m. 2. 17010g	

Okazja dla finansistów!

Posiadam bardzo chodliwy, atrakcyjny artykuł (patent), duży, zaprowadzony warsztat z wszelkimi uprawnieniami. Poszukuję współnika z większą gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17124g.

Lekarskie	Różne
Doktor medycyny Ehrenkreutz specjalista chorób wenerycznych i skórnych powołał. Poznań, Dąbrowskiego 4 II piętro. 16155g	Strojenia, naprawy fortepianów wykonuje fachowo Drygas, Poznań, Chudoby 15. 15419g
Uwaga hodowcy! Oddam w dzierżawę teren do 0,5 ha na hodowlę lisów, norek. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 17130g.	Naprawiamy fachowo wszelką aparaturę medyczną, sanitarną i dentystyczną. „Naprawa Sprzętu Medycznego“. Poznań ul. 23 Lutego 61, przy narożniku ul. Żydowskiej. 16809g
Domek trzypokojowy, komfortowe mieszkanie, cały wolny, sprzedam — cena 200 000 zł. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 17123g	Kto dostarczy bluzki nylonowe i steelonowe. Poznań, tel. 35-97. 17006g
Domek jednorodzinny, wolny (Puszczkowie) sprzedam, Poznań, Rokosowskiego 39 m. 4. 17139g	Okna, drzwi, stolarkę budowlaną — tania, solidnie, terminowo wykonuje. Poznań, tel. 518-11 od godz. 7—18. 16858g
Większe ogrodnictwo połączone z hodowlą zwierząt futerkowych przy Poznaniu sprzedam lub zamienię — warunkiem dopłaty. Poszukuję kupca na mniejsze gospodarstwo w obrębie 20 km od Poznania. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 17188g	Maluję na jedwabiu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16948g.
Parcelę 800 m ² przy ul. Saperskiej — Wilda, sprzedam właściciel. Poznań, Dąbrowskiego 43, sklep obuwiarski. 17189g	Koldry szyje, stare przerażam. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 17094g
Kupię domek jednorodzinny, wraz z ogrodem owocowym — 1 ha, najchętniej z bieżącą wodą — w okolicy Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17195g.	Hafty maszynowe przy sukniach welonach, bluzkach i guzikach obciagam. Merezka, okretka, plisy. „Hafta“ Poznań, Stary Rynek 58, I piętro. 16952g
Domek 4-izbowy z sadem owocowym w Łodzi, zamienię na podobną nieruchomość pod Poznaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17209g.	
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-1657	

O Pyzdrach — optymistycznie

W związku z zamieszczoną niedawno informacją pt.: „Nie-dobra sława Pyzdrach” — otrzymaliśmy z Prezydium PRN pismo, w którym między innymi czytamy:

„Władze bezpieczeństwa czuwają nad zabezpieczeniem spokoju w Pyzdrach; wszelkie wybryki chuligańskie przekazywane są do Kolegium Orzekającego względnie do sądu. Wymieniony w notatce Mieczysław Witkowski został skazany sądownie na 9 miesięcy więzienia. Stanisław Hardel na 3 miesiące więzienia, a rozprawa przeciwko Stawskiemu odbyła się w dniu 30 sierpnia przed Sądem Powiatowym na sesji wyjazdowej w Pyzdrach.

W związku z wybrykami chuligańskimi Miejska Rada Narodowa w Pyzdrach wydała zakaz sprzedaży alkoholu powyżej 18 procent w dniach 10, 15 i ostatnim każdego miesiąca całkowicie oraz w każdą sobotę od godziny 14, w dni wolne od pracy od godziny 17, w dni powszednie od godziny 20. Nadmieniamy się, iż prace przy remoncie sali są na ukończeniu i że w najbliższym czasie zostanie w Pyzdrach uruchomione kino.

Na podstawie zasięgniętych informacji — istnieje w Pyzdrach ok. 70 nielegalnych dentystów, którzy w ujawnionych przypadkach dokonywania leczenia odpowiadają przed Kolegium Orzekającym przy równoczesnej konfiskacie posiadanego materiału. Nielegalne garbarstwo zostało w Pyzdrach całkowicie zlikwidowane...

A inne sprawy przez nas postulowane?

„Zakłady wikliniarsko-koszykarskie zatrudniają ponad 146 osób. Projektuje się ich rozbudowę do takich rozmiarów, by ilość zatrudnionych wynosiła 600 osób. Istnieje ponadto projekt założenia w Pyzdrach spółdzielni stołarsko-szczotkarskiej, który jednak z braku odpowiedniego pomieszczenia nie może być na razie zrealizowany.

Tak więc tym razem o Pyzdrach należy raczej trochę optymistycznie... (m)

Na SFOS...

Pracownicy punktu usługowego Spółdzielni „Transped” w Wągrowcu postanowili dodatkowo wpłacić po 3 zł na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Zaloga wezwała wszystkie zakłady pracy w powiecie do podjęcia podobnych zobowiązań. (Kdw)

W interesie rodziny

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że obowiązuje u nas ustawa o zwalczaniu alkoholizmu (z dnia 27 kwietnia 1956 r.). Jeden z jej artykułów głosi, że wypadki bicia, maltretowania itp. — członków rodziny przez jednego z małżonków pod wpływem alkoholu — ścigane są z urzędu (a więc przez prokuratora). Dotychczas mogły być one przedmiotem skargi tylko z oskarżenia prywatnego.

Po wejściu w życie ustawy kwi-
etnowej w prokuraturach i komi-



Żniwa? Trudno to tak nazwać. Spółdzielcy z Ocieszyna już trzy tygodnie temu, jako pierwsi w powiecie obornickim, urządzili dożynki. Zbiory mieli całkiem ładne. Od dłuższego czasu nastawiają się oni na kontraktację roślin — na przykład oleistych. W zeszłym roku sporo zarobili na rzepaku. Tej zimy niestety wymarzał, ale można było sobie „odbić” na kontraktowanym łnie. Za tegoroczną odstawę dostaną 93 tys. złotych. A i z tej wyki (starannie stertowanej pod fachowym okiem jednego ze starszych spółdzielców) też będzie znaczna korzyść. Fot.: K. Przychodźki

48 kwintali z hektara — to już realna możliwość

Wszechstronnym przeglądem dorobku wągrowieckich spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i gospodarstw indywidualnych stała się powiatawa wystawa rolnicza w Wągrowcu.

Jeśli chodzi o gospodarzy indywidualnych — największymi osiągnięciami poszczególnych gospodarzy — najwięcej osiągnięć miały gospodarstwa z Morawki. Zajęli oni I miejsce we współzawodnictwie zorganizowanym w okresie poprzedzającym otwarcie wystawy.

Przykład ofiarności

W Popowie Kościelnym zapalił się od iskry z traktora stóg jęczmienia, należący do miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Na ratunek pospieszyli ochotnicze straże pożarne z Popowa Kościelnego, Miejskiej i Wągrowca. W walce z żywiołem, poza strażakami i spółdzielcami, szczególnie wyróżnili się kobiety — członkinie spółdzielni produkcyjnej z Popowa Kościelnego. Na równi z mężczyznami przez 4 godziny brały one udział w akcji ratowniczej.

Uratowano około 240 q jęczmienia, spalilo się natomiast około 60 kwintali. (Kdw)

Szczególnie dobre wyniki osiągnęli plantatorzy buraków cukrowych. M. in. Kamiński, Białożyński, Zadoga i Adamski — uzyskując do 350 q buraków z hektara.

Wśród spółdzielni produkcyjnych w produkcji rolnej przoduje Lechlin, w którym zorganizowano dochodową gospodarstwo ogrodniczą.

We współzawodnictwie PGR-ów triumfowało gospodarstwo Wapno. Z 1 hektara uzyskano tam m. in. 28 kwintali jęczmienia, 210 q ziemniaków, 302 q buraków cukrowych i 625 q buraków pastewnych.

Interesująco przedstawiają się tabele rekordów wydajności z hektara. Przykładowo podajemy kilka z nich: pszenica w Spółdzielni Stożęcyn — 33,4 kwintala, żyto w gospodarstwie A. Brudza — 340 q, kukurydza w PGR Czesławie — 75 q ziarna i 650 q masy zielonej. Krowy rekordzistki — to „Krasula” i „Basia” rasy CNB z PGR Zabiczyn. Pierwsza daje rocznie 7.890, a druga 7.280 litrów mleka.

Powiat wągrowiecki osiągnął również dobre wyniki w uprawie nieznanych dawniej na tym terenie roślin uprawnych. Pod tym względem wyróżnia się koło mierzwińskie w Łaziskach. Uprawia ono m. in. żyto pałuckie krzaczaste, pomidory podługne, kalarepę szybko rosnącą i wiele innych, poszukiwanych na rynku kultur zbożowych i ogrodniczych.

O walorach żyta krzacza-
stego opowiada nam prze-
wodniczący koła — Błaszczowski.

— Gatunek ten — mówi nasz rozmówca — można siać wiosną i jesienią. Z siewu jesiennego jedno ziarno przynosi od 24—27 kłosów, przy czym w 1 kłosie znajduje się 75 ziaren. W efekcie z jednego hektara otrzymać można 48—50 kwintali tego gatunku zboża. (Kdw)

Ta inicjatywa powinna znaleźć naśladowców

W dniu 4 września br. Komitet Miejski PZPR w Grodzisku Wlkp. przyniósł się z dotychczas zajmowanego pomieszczenia do gmachu Prezydium MRN. Zwolnione pomieszczenie przeznaczone zostało na mieszkanie dla najbardziej potrzebującej rodziny.

Podobną inicjatywę podjęło Prezydium MRN w Grodzisku, które dzięki zgageńczeniu swoich biur zwolniło kilka pokoi na pomieszczenia biurowe dla innych instytucji. Zostanie tu przeniesiona taka instytucja

FAHA naszych ARTYKULÓW

Jarocńska Spółdzielnia Pracy „Auto” apeluje do Prezydium PBN o zorganizowanie postępu takówek przy dworcu kolejowym. Obsługa podróżnych mogłaby zająć się właścicielami samochodów osobowych, którzy ostatnio otrzymali koncesje.

Stronnictwo Demokratyczne zakłada kluby dyskusyjne

Komitet Stronnictwa Demokratycznego, pragnąc wciągnąć szerokie koła inteligencji i młodzieży miast, miasteczek i wsi naszego województwa, zwłaszcza niezorganizowanej — do czynnego udziału w życiu społecznym — przystąpił do organizowania klubów dyskusyjnych.

Klub taki zakłada m. in. aktywiści SD w Gostyniu. Do końca bież. roku, oprócz tematów dotyczących przyjaźni polsko-radzieckiej oraz historii naszego kraju (Powstanie Warszawskie) — klub gościński dyskutować będzie nad sprawami budownictwa mieszkaniowego w powiecie oraz pomocą mieszkańców dla wsi. (K. Rzem.)

PCK na starcie...

W Lesznie odbyła się doroczna eliminacja zakładowych drużyn sanitarnych PCK.

Pierwszą lokatę przyznano drużynie LZPO przed Spółdzielnią Pracy „Leszczynianka”, a trzecim i czwartym miejscem podzieliły się drużyny fabryki „Rywał”. Mimo że LZPO zajęły I pozycję drużyna ta nie wykazała, niestety, zbyt wysokich umiejętności. Nic dziwnego, skoro dyrekcja LZPO nie interesuje się szkoleniem sanitarnym. (R)

Hasło popularne „ale nie w Gostyniu”

Kilka miesięcy temu nie-
które fabryki zapoczątkowały
nowy sposób oszczędzania:
zrzekały się części paliwa i
materiałów z przydziałów
państwowych, by je wygospo-
darować we własnym zakre-
sie. Potem przyszła kolej na
maszyny — dobry przykład
dała pod tym względem ostat-
nio fabryka hut „Sława Wo-
la”, realizując hasło: co się
nie przyda — odstąpić innym.

W Gostyniu jest pod tym
względem trochę inaczej. W
styczniu br. uległo likwidacji
Powiatowe Przedsiębiorstwo
Budowlane. Ale na terenie te-
go b. przedsiębiorstwa stoją
piękne, choć wprawdzie tro-
chę wysłużone maszyny —
obrabiarki, taśmówka z gry-
zarką, mechaniczne heblarki i
inne. Podobnie w gostyńskim
tartaku — nie wiadomo po co
przydzielona tej wytwórni tar-
ciej maszyna do czopowania
desek podłogowych stoi smę-
nie pod gołym niebem, cze-
kając na lepszą pogodę i lep-
sze czasy.

Miejscowa spółdzielnia sto-
larsza ma wielką ochotę na te
maszyny. Być może, znalazły
by tam one lepsze warunki
produkcyjne. Ale zarówno by-
łe Powiatowe Przedsiębior-
stwo Budowlane jak i tartak
ani słowem nie zdradzają
swego stanu posiadania.

Przypominamy: „Co zbędne
— oddaj!” (K. Rzem.)

Głos SPORTOWY

XIII Tour de Pologne rozpoczęty



Przed awansem do klasy A

Wśród 70 piłkarskich drużyn klasy B awans do klasy A zapewniły sobie trzy zespoły: poznańska Gwardia, kaliska Włókniarz oraz LZS Kostrzyn.

W pozostałych trzech grupach decyzja zapadnie w najbliższych spotkaniach. W grupie II największe szanse posiada Siat Września, która ma groźnych rywali w Kolejarzu i Włókniarzu z Turka. Z najważniejszymi szansami z awansowania w grupie V kroczy Kolejarz z Wolsztyna a tuż za nim Unia I Stomil. W grupie VI walka o wejście do klasy A toczy się pomiędzy Spartą — Trzcianką a Kolejarzem z Rogoźna.

Rozgrywki w tych grupach są więc szczególnie ciekawe. (x)

Dwa zwycięstwa

W Ogólnopolskiej Spartakiadzie PGR w Warszawie uczestniczy 525 zawodników z 16 województw. W lekkoatletyce dwa zwycięstwa odnieśli reprezentanci Poznania. W biegu kobiet wygrała Graczykówna w czasie 13,2, a na 400 m w konkurencji mężczyzn Tepper — 52,1. (x)

Leszno otrzyma pływalnię

W 185 numerze „Głosu” z dnia 4 sierpnia br. pisaliśmy o przyczynach zamknięcia pływalni w Zaborowie. Echo tego artykułu do pisma WKFF w Poznaniu. Władze sportowe naszego miasta popierają w pełni projekt budowy tego obiektu na terenie stadionu Kolejarza ze względu na możliwość uzyskania z pobliskiego zakładu przemysłowego ciepłej wody.

Jednocześnie WKFF donosi, że wpłynął wniosek MKKF Leszno w sprawie budowy wspomnianego basenu czynnem społecznym.

Projekt ten został przez WKFF przyjęty do planu robót (w ramach akcji społecznych) na rok 1957 i zgłoszony w Prezydium WRN o to w celu zapewnienia pomocy finansowej państwa dla budowy tego obiektu.

Tą trasą jadą kolarze polscy i zagraniczni, uczestnicy „Tour de Pologne”, który rozpoczął się wczoraj w Rzeszowie. Dziś po wyruszeniu do drugiego etapu z Krakowa witac ich będzie u mety stary piastowski gród — Opole.

Tenisowe mistrzostwa Wielkopolski

W dniach od 12—16 bm na kortach AZS będą rozegrane tenisowe mistrzostwa okręgu poznańskiego. Turniej zapowiada się ciekawie ze względu na start niemal wszystkich czołowych zawodników.

Na kortach zobaczymy więc m. in. Józefa Piatka — zwycięzcę Jancso (pierwsza rakietą Węgier) oraz Kramera, Gasiorka i Filipów. Z czołówek zabraknie tylko Jaskowiakówny, która weźmie udział w otwartym turnieju o mistrzostwo Łodzi.

Oto rozkład jazdy tenisistów: 12 i 13 września spotkania odbywać się będą od godz. 9,00 do zmroku, 14 — rozpoczyna się o godz. 16,00, 15 — o godz. 15,00 a 16 — o godz. 9,00. (t)

O'Brien marzy o przekroczeniu... 20 m

Wspaniały miotacz amerykański Parry O'Brien, który przekroczył ostatnio jako pierwszy na świecie odległość 19 m w pchnięciu kulą (nowy rekord świata — 19,05 m), oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wcale nie uważa swego wyniku za kres swoich możliwości, spodziewa się on w ciągu najbliższych pięciu lat przekroczyć granicę 20 m. Bardzo groźnym pretendentem do złotego medalu w Melbourne, zdaniem O'Briena, będzie młodszy od niego o 4 lata Bantam.

O'Brien ma 23 lata, jest oficerem lotnictwa USA. Waga jego wynosi — 114,32 kg a wysokość 190 cm. Na treningach O'Brien rzucił 12,5 kg kulą (normalna 7,25 kg) i osiągał nią wyniki ponad 12 m. Ponadto doskonale ten zawodnik używa w biegu na 100 m wyniki w granicach — 10,8 sek. O'Brien uważa za bardzo pomocny dla miotacza kulą — rzut dyskiem, w którym legitymuje się wynikiem — 56,46 m.

Dziś na antenie radia

W niedzielę od godz. 17 Polskie Radio (program II) transmitować będzie finałowe spotkania turnieju bokserskiego oraz fragmenty międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego.

z Oboisk ŚWIATA

LONDYN: Anglik Reg Harris, w swym pierwszym starcie po mistrzostwach kolarskich świata, przewodził się Włochowi Maspesowi za porażkę w Kopenhadze, pokonując dwukrotnie nowego mistrza świata na torze w Manchester.

MOSKWA: Kolarz radziecki G. Martynow ustanowił nowy rekord świata na dystansie 100 km w czasie 2:28,31 godz. na torze w Tulie. Dawny rekord należał do Włocha Profeta z czasem 2:28,35 godz.

Kina

Kalisz — Wolność: „Otello”, Stylowe: „Ucieczka do Francji”, Ostrów — Przewodnik: „Szkła z Lawendowego Wzgórza”, Słonec: „Poemat pedagogiczny”, Gniezno — Polonia: „Młynarz Czyżak”, Lech: „Ostatni występ Grocka”, Leszno — Sportowiec: „Bel Ami”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
12.04 — poranek symfoniczny, 13.17 — muz. taneczna, 13.30 — zagadka naukowa, 14 — „Od A do Z — muz. rozrywkowej”, 14.32 — kantata „9 Września”, 14.55 — program dnia, 15 — z życia Zw. Radzieckiego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert Chopinowski, 16.30 — I raport Amadeusza Przełórkę, 17 — dla każdego coś miłego, 18 — nad książkami Aleksego Tołstoja, 19.05 — felieton aktualny, 19.15 — miłośnikom pięknej muzyki, 19.45 — gra ork. taneczna PR, 20.30 — na fali humoru i satyry, 21.30 — opery w przekroju, 22.15 — muz. taneczna, 23.10 — d. c. muz. tanecznej. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.